

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Nadii Soli-Sałamachy pt.

Moda konieczności. Warszawski rynek mody w czasie

okupacji niemieckiej 1939 – 1944 (ss. 530)

napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Janusza Wrony, Lublin 2023

W ostatnich latach, dostrzec można coraz częstsze podejmowanie przez badających dzieje najnowsze Polski tematów z zakresu historii społecznej. To bardzo korzystny trend, równoważący wyraźną dotąd dominację problematyki dotyczącej dziejów politycznych, czy też – w przypadku II wojny światowej – historii działań militarnych. Właśnie w nurcie historii społecznej mieści się w pionierska w sporym zakresie praca mgr Nadii Soli-Sałamachy, która postanowiła spojrzeć na Warszawę lat wojny i okupacji niemieckiej przez pryzmat mody. Przy czym potraktowała pojęcie mody znacznie szerzej niż tylko jako opis i analizę najpopularniejszych krojów płaszczy, sukienek, czy spódnic, ocenę tkanin z jakich je sztyto, czy też wyglądu najbardziej pożądaných garniturów, butów i kapeluszy. Te wątki są też oczywiście w pracy obecne, ale jako ignorant w tej sferze, nie czułbym się na siłach by podjąć się roli recenzenta gdyby to one dominowały. Ponieważ jednak recenzowana rozprawa w rzeczywistości koncentruje się wokół zagadnień związanych z życiem ludzi zajmujących się projektowaniem i produkcją ubrań oraz obuwia, a także opowiada o funkcjonowaniu przemysłu odzieżowego i handlu w okupowanej Warszawie, uznałem, że dysponuje niezbędnym minimum kompetencji do jej oceny.

Konstrukcja rozprawy mgr Soli-Sałamachy ma charakter chronologiczno-problemowy, co uważam za rozwiązanie optymalne w przypadku wybranego tematu. Moją wątpliwość wzbudziło jednak ułożenie liczącego 33 strony, a zatem najkrótszego w całej pracy, rozdziału III pt. „Przestrzeń źródłowa do badania mody pod okupacją niemiecką” (ss. 175-218). Zawiera on bowiem szczegółowe omówienie części bazy źródłowej pracy, a w szczególności legalnej i konspiracyjnej prasy warszawskiej, wspomnień oraz źródeł audiowizualnych. W moim przekonaniu zawarte w nim informacje powinny być zostać

częściowo przeniesione do wstępu, w którym tradycyjnie omawia się bazę źródłową, a w przypadku różnych bardziej szczegółowych informacji (jak analiza zawartości „Nowego Kuriera Warszawskiego”) ewentualnie do rozdziałów IV i V. Być może powinno temu towarzyszyć podzielenie najobszerniejszego rozdziału V, liczącego blisko sto pięćdziesiąt stron, na dwa mniejsze rozdziały, z których jeden dotyczyłby mody kobiecej, o której co nietrudno zgadnąć zachowało się najwięcej źródeł, a drugi objąłby problematykę mody męskiej, młodzieżowej i dziecięcej.

Takie rozwiązanie pozwoliłoby na stworzenie bardziej logicznej i zrównoważonej konstrukcji dysertacji. Umożliwiłoby także udoskonalenie wstępu, w którym doktorantka dokonała omówienia niezbyt licznej skądinąd literatury przedmiotu bezpośrednio dotyczącej podjętego tematu, przedstawiła też po raz pierwszy – choć znacznie zwięźle niż to uczyniła następnie w rozdziale III - bazę źródłową swej rozprawy, a także jej założenia metodologiczne oraz strukturę wewnętrzną. Niestety zabrakło we wstępie miejsca na sformułowanie hipotez badawczych, jakie Autorka zamierzała zweryfikować w trakcie swoich badań. Trudno bowiem za taką hipotezę uznać „udowodnienie istnienia zjawiska mody konieczności w okupowanej Warszawie” (s. 10), jak określiła główny cel swej dysertacji.

Jednoznacznie pozytywnie oceniam natomiast rozległą bazę źródłową jaką wykorzystywała doktorantka – jej bibliografia mieści się na blisko trzydziestu stronach. Najistotniejsze znaczenie miała szeroka kwerenda jaką mgr Sola-Sałamacha przeprowadziła w ponad dziesięciu archiwach, z których najważniejsze okazały się relacje zgromadzone w Archiwum Historii Mówionej Powstania Warszawskiego. Istotnym źródłem okazała się też prasa - zarówno ta legalna, jak i konspiracyjna oraz opublikowane dzienniki i wspomnienia.

Rozdział I ma charakter obszernego wprowadzenia, traktuje bowiem o warszawskim rynku mody w okresie międzywojennym, choć w przypadku niektórych omawianych w nim firm Autorka sięgnęła aż do czasów ich powstania w XIX w. Trafnie poświęciła w nim dużo uwagi wpływowi świata filmu na rozwój najważniejszych trendów w modzie, a także najważniejszym domom mody oraz domom towarowym, w których ubierały się najślawniejsze aktorki i aktorzy, a w ślad za nimi najzamożniejsi Polacy. Moda bowiem była w II RP dobrem luksusowym, dostępnym jak się wydaje dla ledwie kilku procent najbardziej zasobnej części obywateli. Warszawa, nazywana „Paryżem Północy”, przyciągała najzamożniejszą klientelę z całego kraju, którą stać było na zakupy w prestiżowym Domu Mody Bogusława Herse. Poświęcając tej firmie aż kilka stron swej rozprawy, z których można by wnosić, że firma ta - nazywana po latach „polskim Diorem” - była biznesowym sukcesem, doktorantka

niespodziewanie informuje, że w 1936 r. została zamknięta i nie podaje dlaczego do tego doszło. Można wprawdzie przypuszczać, że nabywców sprzedawanych u Hersego luksusowych produktów nie było jednak wystarczająco wielu, by zapewnić sklepowi trwałą rentowność, ale zabrakło mi w tej sprawie jasnej konkluzji.

Na s. 66 Autorka pisze „...w sukniach od Hersego grała między innymi Tola Mańkiewiczówna oraz Kazimierz Krukowski”. Wprawdzie nie widziałem filmu „10% dla mnie”, ale z jego opisu wynika, że Krukowski grał tam postać męską. Z kolei nie ulega wątpliwości, że dla magazynu „Pani” pisywał Tadeusz Boy-Żeleński, a nie Żeliński (s. 74).

Przejdźcie do właściwego tematu pracy stanowi rozdział II, w którym mgr Sola-Sałamacha podjęła udaną próbę odtworzenia polityki totalitarnej III Rzeszy w zakresie mody, której niektóre elementy próbowano przeszczepiać na teren Generalnego Gubernatorstwa. Przy czym bardziej chodziło tu o radykalne ograniczenie swobody działalności gospodarczej oraz postępującą reglamentację wszystkiego co mogło posłużyć do produkcji odzieży, czy obuwia, niż o promowanie takiego, czy innego stylu ubierania się.

Najważniejszy jednak wątek tej części pracy stanowi przedstawienie szeregu informacji dotyczących stanu zaopatrzenia w odzież i obuwie mieszkańców okupowanej Warszawy. Autorka trafnie wyodrębniła w swoich analizach bardziej dramatyczne położenie ludności żydowskiej, wskazując w tym kontekście zwłaszcza na proces całkowitej eliminacji rzemieślników i przedsiębiorców pochodzenia żydowskiego z oficjalnego rynku mody. Miejscami jednak zdarza się jej popadać w zbędną szczegółowość. Jednym z wielu tego przykładów są podane na s. 147 ceny poszczególnych rodzajów tkanin, wymienione w wydanym przez Hansa Franka rozporządzeniu, czy też przedstawione na s. 156 szczegóły zarządzenia o ograniczeniu rozpiętości handlowych dla detalicznego handlu obuwem w Generalnym Gubernatorstwie. Sądzę, że praca zyskałaby znacząco na czytelniczej atrakcyjności, po odchudzeniu jej o wiele tego rodzaju informacji. Znacznie ważniejsze od nużącego wyliczania kolejnych liczb wydają się wszak wnioski, jakie można z nich wyciągnąć.

Rozdział IV rozprawy przynosi interesujący obraz gospodarki Generalnego Gubernatorstwa, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem tych jej sektorów, które jak rzemiosło i handel, miały największy wpływ na to, w co ubierali się obywatele. Doktorantka skrupulatnie odtworzyła w nich podejmowane przez Niemców próby centralizacji życia gospodarczego poprzez powoływanie takich instytucji jak Urząd Rozdziału Skór i Gospodarowania Obuwem w Generalnym Gubernatorstwie, czy też Urząd Gospodarowania

Surowcami i Towarami Włókienniczymi w Generalnym Gubernatorstwie. Ich głównym zadaniem była organizacja systemu reglamentacji towarów, stanowiącego istotny element szerszego mechanizmu odgórnej regulacji cen, polegającego na wyznaczaniu cen maksymalnych w każdej fazie procesu wytwórczego, poczynając od sprzedaży półproduktów, przez handel hurtowy, aż po ten detaliczny. Na tym interesująco nakreślonym tle, doktorantka przedstawiła problemy z jakimi zmagali się kontynuujący działalność rzemieślnicy i handlowcy. Oczywiście nie dotyczyły one jedynie całkowicie zrozumiałych w warunkach wojennych problemów z zaopatrzeniem, ale także prowadzonych przez Niemców akcji likwidacji lub przejmowania kolejnych prywatnych zakładów, sklepów i restauracji, których głównym motywem był oczywiście rabunek prywatnego majątku polskich obywateli. Jest oczywiste, że takie działania tylko potęgowały rozwój gospodarczego podziemia, któremu mgr Sola-Sałamacha również poświęciła sporo uwagi, omawiając zwłaszcza działalność bazarów i targowisk ze słynnym Kercelakiem na czele, którego niestety błędnie przemianowała na „Karcelak” (s. 263, 267, 268 i in.).

W tej części pracy znalazły się też informacje o okupacyjnych losach niektórych opisanych w rozdziale I warszawskich domów mody i zakładów krawieckich. Co ciekawe, mimo głębokiej pauperyzacji większości mieszkańców Warszawy, powstawały też w okresie okupacji nowe domy i salony mody, a także duże zakłady krawieckie, których przeglądu dokonała doktorantka. Nie zabrakło też w rozdziale IV rozmaitych ciekawostek, czy wręcz kuriozów, takich jak informacja zaczerpnięta z jednego z numerów „Nowego Kuriera Warszawskiego” z grudnia 1943 r., w której starano się przekonać czytelników, że dzięki udoskonaleniu procesu pozyskiwania celulozy z naci ziemniaczanej stało się możliwe uzyskanie włókna, dzięki któremu ziemniaki będą służyć już nie tylko zaspokajaniu głodu, ale posłużą też jako surowiec do produkcji... ubrań.

Centralny dla całej pracy i – jak już wspomniałem najobszerniejszy – rozdział V – otwiera wszechstronna charakterystyka położenia kobiet w okupowanej Warszawie. Autorce udało się tu zgromadzić szereg informacji dotyczących problemów życia codziennego, w tym także zróżnicowanego podejścia różnych grup społecznych do zakresu dopuszczalnych kontaktów z Niemcami i Volksdeutschami. Dopiero po nakreśleniu takiego społeczno-ekonomicznego tła przeszła do szczegółowej analizy ewolucji tytułowej kobiecej „mody konieczności”, w której istotną rolę odgrywało szycie ubrań z materiałów, których z pewnością nie wykorzystano by w warunkach pokojowych, takich jak bielizna pościelowa, tkaniny obiciowe, koce czy też zasłony. W tej części pracy czułem się najmniej pewnie w roli

recenzenta, ograniczę się zatem do przyjęcia do wiadomości jako źródłowo udowodnionych takich konkluzji doktorantki, jak ta ze s. 320 iż, „charakterystycznym zjawiskiem w modzie kobiecej w czasie II wojny światowej było znaczne skrócenie się spódnic”. Zarazem jednak ponieważ podrozdział 5.2. poświęcony modzie kobiecej liczy aż 64 strony, to sugerowałbym jednak podzielenie go na kilka podrozdziałów.

Ze zrozumiałych względów z większym zainteresowaniem przeczytałem podrozdział dotyczący mody męskiej. Wysoko oceniam różnorodność zgromadzonych w nim informacji, z których ważna dla zrozumienia specyfiki zjawiska „mody konieczności”, wydaje się zwłaszcza ta stwierdzająca, że odzież męska czarnym rynku osiągała wyższe ceny niż damska. Zarazem jednak nie mogę się powstrzymać przed wyrażeniem wątpliwości, czy rzeczywiście „trzyzęściowy codzienny garnitur, znajdował się wówczas praktycznie w każdej męskiej szafie” (s. 374)? Z pewnością było tak w przypadku przedsiębiorców, urzędników czy nauczycieli, którzy mieli zarówno powody, jak i środki by sprawić sobie taki garnitur jeszcze przed wybuchem wojny. Czy jednak na pewno to samo da się powiedzieć o robotnikach, zwłaszcza tych słabiej wykwalifikowanych, a przez to mniej zarabiających?

W tej części pracy najbardziej zainteresowały mnie kolejne informacje o próbach odgórnego sterowania rynkiem usług przez władze Generalnego Gubernatorstwa, czego przejawem było m.in. wprowadzenie pod koniec lutego 1941 r. cennika usług w rzemiośle krawieckim dla miasta Warszawy. Ceny te, jak zauważa doktorantka, były kilku, a nawet kilkunastokrotnie niższe od wolnorynkowych, co oznacza, że różnicę klient dopłacał pod stołem.

Wyodrębnienie, na potrzeby ostatniego, VI rozdziału dysertacji, tematu mody Powstania Warszawskiego, może budzić wątpliwości. Czy rzeczywiście na przestrzeni zaledwie dwóch miesięcy sierpnia i września 1944 r. zaszły w sposobie ubierania się warszawiaków zmiany tak istotne, by zasługiwały na odrębne potraktowanie? Odpowiedź twierdząca dotyczy przede wszystkim jednej, ale za to szczególnej ich części, czyli powstańców. Stąd w rozdziale liczne szczegóły dotyczące ubierania się walczących na Mokotowie w zdobyczne kombinezony robocze lub też – jak na Woli i Starym Mieście – w poddawane lekkim tylko zabiegom modyfikującym niemieckie mundury (słynne „panterki”). Nie zabrakło też w tym rozdziale informacji o funkcjonujących w czasie powstania pralniach i szwalniach, co dobrze świadczy o konsekwencji badawczej Autorki, także i w tej części pracy traktującej możliwie szeroko pojęcie mody. Pojawiła się nawet informacja o powstańczym

bazarze, jaki powstał pod koniec września na ul. Kruczej, na którym futro miało kosztować 20 tysięcy, a wspomniana „panterka” 7,5 tysiąca złotych.

W całej pracy znaleźć można liczne opisy różnych plakatów, czy reklam, przedstawiających ludzi ubranych w różny sposób, a odzwierciedlające poszczególne trendy w modzie. Wydawałoby się oczywiste, że powinny temu towarzyszyć ich reprodukcje albo w tekście głównym, albo też w aneksie. Ich brak uważam za wtórny wprawdzie, ale jednak zasługujący na odnotowanie mankament pracy. Mam też nadzieję, że jeśli dojdzie do publikacji rozprawy, za czym się oczywiście – jednak po dokonaniu skrótów - opowiadam, to brak ten zostanie usunięty. Trudno mi bowiem wyobrazić sobie publikację dotyczącą mody, a zarazem pozbawioną całkowicie ilustracji.

Omawiana praca została wyposażona w prawidłowo skonstruowane przypisy oraz bibliografię, napisano ją też poprawną polszczyzną, choć oczywiście przed wydaniem powinna zostać jeszcze dopracowana od strony stylistycznej.

Konkluzja

Podsumowując, stwierdzam z przekonaniem, że tekst rozprawy autorstwa mgr Natalii Soli-Sałamachy zawiera wszystkie wymagane elementy składowe pracy doktorskiej i spełnia stawiane jej wymogi formalne, określone w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023, poz. 742). Wnoszę w związku z tym o dopuszczenie mgr Natalii Soli-Sałamachy do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Antoni Dudek